

Rzym, dnia 29 października 1956.

Ocena sytuacji w Polsce przez WatykanPoufne

Do wczoraj przeważała w Watykanie ocena pesymistyczna. Informacje z Polski zdawały się wskazywać na zahamowanie pierwszego rozpedu Gomułki przez wizytę hierarchów moskiewskich w Warszawie. Za istotną uważano dalszą obecność Rokossowskiego w rządzie, wymuszoną, według otrzymanych informacji, groźbą Chruszczowa wytoczenia sprawy Ziemi Odzyskanych. Uważano, że Gomułka musiał ustąpić i że Moskwa uratowała najistotniejsze pozycje.

Równocześnie jednak przyznawano, że to co się już stało w Warszawie i co się dzieje na Węgrzech jest dowodem głębokiego kryzysu przez jaki przechodzi Kreml i tak istotnego osłabienia centrali moskiewskiej, że właściwie wszystko jest możliwe na peryferii.

Tezę tę potwierdziły dzisiejsze wiadomości z Polski i Węgier. Ustąpienie Rokossowskiego i powrót do rządów Kościołem w Polsce Kardynała Prymasa wyszyńskiego są wypadkami tej miary, że pozwalają powiedzieć: zaczęło się.

Rząd i parlament włoski wobec wypadków w Polsce i na Węgrzech

Włoski Minister Spraw Zagranicznych, p. Gaetano Martino, odpowiadając na interpelacje wniesione z kilku stron w sprawie rewolucji węgierskiej, złożył w parlamencie deklarację, w której połączył nader szczęśliwie walkę o wyzwolenie Węgier i Polski w jedną całość.

Deklaracja ta podana została przez całą prasę, tu więc podkreślić wystarczy jedynie jej szlachetną formę i wnikliwą ocenę gwałtu, którego Sowiety dokonują na obu narodach z zupełnym lekceważeniem prawa naturalnego i karty Narodów Zjednoczonych.

Deklaracja p. Martino przyjęta została oklaskami przez całą Izbę, która urządziła wielką owację Węgrom i Polsce. Tylko komuniści nie powstałi ze swoich miejsc milcząc ponuro; ich przedstawiciel, Giuliano Pajetta, zdobył się w swojej mowie, słabej i z trudem wykrztuszonej, tylko na zarzut "braku spokoju i umiaru" pod adresem p. Martino.

Wypadki polskie a zwłaszcza węgierskie wystawiają na ciężką próbę wytrzymałości włoską partię komunistyczną, której doży zaczynają się tu i ówdzie, zwłaszcza w Lombardii, jawnie buntować przeciw brutalnym represjom sowieckim na robotnikach węgierskich.

Encyklika Piusa XII w sprawie narodów ujarzmionychListy pasterskie Arcybiskupów Bolonii i Mediolanu

Stolica Apostolska i hierarchia katolicka we Włoszech żywo zareagowały na ruch antysowiecki w Europie Środkowo-Wschodniej. Ten ruch jest tu przeważnie ujmowany jako jedna całość. Powstanie poznańskie, antyrosyjskie dążenia komunistów polskich z Gomułką na czele, powstanie węgierskie, echa tych wypadków w Rumunii, Albanii i Niemczech wschodnich są tu oceniane jako reakcja narodów ujarzmionych na osłabienie i rozkład ciemności i ich moskiewskiej centrali i są przedmiotem uwagi i reakcji ze strony Stolicy Apostolskiej.

Z hierarchii włoskiej pierwszy zareagował Arcybiskup Mediolanu, Montini. W liście pasterskim z dnia 26 b.m. pisał on:

"Głos wolności, gasnący na ustach ofiar bezlitosnego ucisku, jest zbyt przejmujący i zbyt wzrusza sumienia narodów, by się nie odbił w sercu chrześcijańskim, które jest uległe prawowitej władzy i wolne od

pasji rewolucyjnych, ale z miłości powstaje przeciwko wszelkim uciskom i gwałtom".

Modlić się każe Arcybiskup między innymi o to, "by jaknajprędzej wygasł pożar, grożący wojną, by ustała rzeź, by zapanowała sprawiedliwość i ład"; "by pokój, wolność, dobrobyt były zwrócone narodom ujarzmionym przez reżymy nieprawe, ślepe na dobro jednostek i ludów, gdyż zapominają o Bogu i nienawidzą Go": "sbyśmy w wielkiej i gorzkiej godzinie obrońcy prawa, wolności, ładu chrześcijańskiego nabrali sił i aby wszyscy stali się godni walczyć w Twoje Imię, o Panie".

Równocześnie Arcybiskup Bolonii, Kardynał Lercaro, wezwał wiernych swojej diecezji do modłów za uwieczonych Kardynałów i wiernych wależących o prawa Boskie i ludzkie.

Na ulicach Rzymu odbyły się manifestacje studenckie na korzyść narodów ujarzmionych.

Bezpośrednio po tym, dnia 28 b.m. "Osservatore Romano" ogłosił Encyklikę Ojca św. nakazującą publiczne modły całemu światu "o pokój oparty na sprawiedliwości dla całego narodu węgierskiego".

"Najbardziej opłakane zdarzenia, które uderzyły narody na Wschodzie Europy, szczególnie zaś najdroższy nam naród węgierski, krwawiący się obecnie w straszliwej rzezi, wzruszają głęboko nasze ojcowskie uczucia; i nie tylko nasze, ale napewno również i tych wszystkich, którym są drogie cywilizacja, godność ludzka, wolność należna jednostkom i narodom".

Papież wzywa Biskupów i wiernych całego świata do modłów o przerwanie rozlewu krwi i o "prawdziwy pokój, oparty na sprawiedliwości, miłości i słusznej wolności". "Niech wiedzą wszyscy, że ~~zawieszony~~ zamącony ład w narodach nie może być przywrócony ani siłą śmiertelności oręża, ani w drodze gwałtu nad obywatelami, których wewnętrznych przekonań nie zdusi, ani przez złudne teorie zatruwające dusze, gwałcące prawa Kościoła i sumienia obywatelskie i chrześcijańskie; i że nie można przemocą zewnętrzną zdusić dążenia do słusznej wolności".

Papież wspomina o swoim pobycie na węgrych i wyraża ufność dla węgierskiego narodu; pragnie, by modlitwy w intencji narodów ujarzmionych były zanoszone przez dzieci, by się modlono do Matki Boskiej; wyraża nadzieję, że naród węgierski i "inne narody Europy Wschodniej będą mogły szczęśliwie i spokojnie uporządkować swoje sprawy publiczne przestrzegając prawa Boga i Jezusa Chrystusa".

W końcowym błogosławieństwie Encyklika wspomina jeszcze raz "o Węgrych i o innych narodach Europy Wschodniej, znajdujących się w tak trudnych warunkach i uciśnionych tyłoma nieszczęściami".

+ + + + +

Tym, którzy by chcieli w Encyklice widzieć tylko wołanie o zwieszenie wielk, należy wskazać na to, że Papież bynajmniej nie pragnie jakiegokolwiek spokoju lecz wyraźnie określa, że pokój ma być oparty na sprawiedliwości, miłości i słusznej wolności. Nie brak też w liście protestu przeciwko tym, którzy w Europie Wschodniej uciskają "wolność religijną i cywilną".

Można też mieć nadzieję, że za wielkim aktem Najwyższego Urzędu Nunczyielskiego Kościoła przyjdą zarządzenia w dziedzinie jurysdykcji i kroki dyplomatyczne zmierzające do uzyskania pomocy ludzi wolnych dla narodów uciśnionych.

Reakcja prasy i społeczeństwa włoskiego na wypędki węgierskie i polskie

Cała prasa włoska, z wyjątkiem komunistycznej, zajmuje się w dalszym ciągu tragedią narodu węgierskiego i napiętą sytuacją w Polsce. Zależnie od odcienie politycznego te i owe rysy sytuacji wysuwane są na pierwszy plan: ale sprawa węgierska i polska zajmuje pierwsze strony wszystkich dzienników i tygodników. Połączenie losów ~~dwóch~~ dwóch narodów, specjalnie we Włoszech szanowanych i lubianych sprawia, że objawy zainteresowania i sympatii się potęgują.

Dochodzi do tego rachuba na osłabienie własnych komunistów, którzy

zostali już w społeczeństwie zupełnie odizolowani i sami bardzo źle znoszą ciężar płynących z doświadczenia węgierskiego i polskiego zarzutów.

U sprzedawców gazet w Rzymie leżą dziś od rana stosy niesprzedanych "Unita": można śmiało powiedzieć, że dziś komunistów w Rzymie zabrakło.

Jeżeli chodzi o partie włoskie, akcję katolicką i syndykaty, to poruszenie i wzburzenie spowodowane przez wypadki węgierskie a także i polskie, jest zupełnie niezwykle.

Zarówno chrześcijańska demokracja, jak socjal-demokracja, radykali i liberałowie, wydali deklaracje ideowe i specjalne instrukcje do oddziałów partii na prowincji.

Akcja katolicka urządziła wielkie nabożeństwo za poległych powstańców węgierskich; kościół S. Maria in Campitelli był wypełniony po brzegi. Związki zawodowe, z wyjątkiem opanowanych przez komunistów, federacja ochotników, Akcja Katolicka, wydały odezwy do swoich członków wyrażając solidarność z chrześcijańskimi robotnikami i pracownikami Węgier i Polski.

Nabożeństwo węgierskie w kościele polskim

Ponieważ Węgrzy nie mają obecnie swego kościoła narodowego w Rzymie, Ks. Arcybiskup Gawlina, Opiekun Uchodźstwa polskiego, odstąpił im kościół narodowy polski św. Stanisława na nabożeństwo żałobne za poległych powstańców, które Komitet narodowy węgierski urządzić zamierza w dniu 30 bm.

Kolonie polska w Rzymie z Ambasadorem R.P. przy Stolicy Apostolskiej na czele zamierza wziąć gromadny udział w tym nabożeństwie, które stać się powinno manifestacją solidarności w nieszczęściu i wiernej przyjaźni obu narodów.

- - - - -